

Targowiska znowu modne

Data publikacji: 22.10.2004 0:00



brak zdjęcia

W ostatnią sobotę na największym cieszyńskim targowisku przy ul. Katowickiej było wolnych tylko siedem straganów. Jeżeli zważyć, że jeszcze niedawno świeciło pustkami nawet dwieście, widać wyraźnie, że targowiskowy handel ożył. Dowodzą tego również przyjeżdżające z różnych stron Czech i Słowacji autokary.

- *Ciesz nas to ożywienie* - mówi zastępca burmistrza **Włodzimierz Cybulski**. - Tym bardziej, że handel targowiskowy się ucywilizował. Zdecydowanej poprawie uległa jakość oferowanych towarów, która nie odbiega dziś od tej z supermarketów.

Eksplozję handlu targowiskowego wyzwoliło na przełomie, lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych wprowadzenie gospodarki rynkowej. Ale po 1997 roku zainteresowanie tą formą handlu zaczęło maleć. Mimo to straganowy handel odgrywa

w Cieszynie nadal znaczącą rolę; działa 6 targowisk z ok. 1,5 tys. stanowiskami sprzedaży.. - *W tym roku spodziewamy się miliona stu tysięcy złotych - opłaty targowej* - informuje zastępca burmistrza **Jan Matuszek**. - To mniej więcej jedna trzecia tego, co uzyskiwaliśmy w najlepszym okresie.

Opłata targowa, płacona przez handlujących zarówno w miejskich, jak i w prywatnych targowiskach, byłaby znacznie wyższa, gdyby nie zmiana interpretacji tego, co jest, a co nie jest targowiskiem. Nie wnoszą targowiskowej opłaty handlujący tam, gdzie sprzedaż jest prowadzona codziennie, np. na Małej Łące, czy przy alei Jana Łyska.

To jeden z ważnych powodów tego, że mimo powtórnego boomu, targowiska nie są już dla naolziańskiego miasta kurą znoszącą złote jaja.